

MAREK ŻYROMSKI<sup>1</sup>Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ORCID: 0000-0001-8397-8730

DOI : 10.14746/rie.2024.18.6

## Monumentalizm w architekturze jako element legitymizacji władzy w europejskich systemach autorytarnych i totalitarnych. Trwałość i zmienność symboli politycznych

Materiał empiryczny stanowiący podstawę niniejszego szkicu dotyczy obszaru Europy – traktowanej jako pewna całość kulturowo-cywilizacyjna. Niewątpliwie systemy o charakterze totalitarnym, które rozwinęły się na terenie naszego kontynentu (zwłaszcza faszystowskie Włochy doby Mussoliniego, nazistowska III Rzesza czy stalinowski Związek Radziecki), wyraźnie odróżniały się od podobnych ustrojów, które powstały w Azji – jak szczególnie Korea Północna „dynastii” Kimów, Kambodża za rządów Czerwonych Khmerów czy Chiną doby Mao Tse Tung (czy Mao Dze Donga). Teza poniższego artykułu wskazuje, iż jedną z ważniejszych cech różnicujących była niewielka rola (może poza Koreą Północną) monumentalnej architektury czy ogromnych założeń urbanistycznych (poza pekińskim Placem Niebiańskiego Spokoju) w azjatyckich systemach o charakterze totalitarnym. Przede wszystkim poziom represji (czy po prostu terroru i zniewolenia) we wskazanych państwach azjatyckich był tak wielki, iż nie trzeba było wysilać się na tworzenie ogromnych budowli dla podkreślenia legitymacji władzy. Władza opierała się tam po prostu na tak zwanej „nagiej sile” (*naked power*), znanej z koncepcji Bertranda Russela. Charakterystyczne jednocześnie, iż wśród wskazanych powyżej europejskich przykładów państw totalitarnych zdecydowanie najmniejsze znaczenie architektura i urbanistyka odgrywała w stalinowskim Związku Sowieckim. To z kolei teza moich książek poświęconych propagandzie w ustrojach totalitarnych, wydanych najpierw po polsku (Żyromski, 2015), a potem w wersji rozszerzonej po angielsku (Żyromski, 2017). Nasilenie i nieprzewidywalność terroru w czasach stalinowskich, który mógł zniszczyć każdego i to bez wyraźnej przyczyny (często po prostu dla wypełnienia „norm terroru”), powodowały iż próby zapewnienia legitymacji systemu były po prostu zbędne. Z kolei faszystowskie Włochy doby Mussoliniego prezentowały niewątpliwie najślabszy poziom przemocy i terroru (choć i tam były obozy koncentracyjne), co powodowało z kolei konieczność tworzenia – zwłaszcza na terenie stołecznego Rzymu – wspaniałych założeń urbanistyczno-architektonicznych (choćaby *cittá universitaria*, EUR czy *Foro Mussolini* – dzisiejsze *Foro Italico*). I jeszcze jedna uwaga o wstępnym charakterze – w ślad za ustaleniami mojej sąsiadki z osiedla (pani prof. Maria Zmierczak) wolę pisać i mówić o państwach o charakterze totalitarnym niż o systemie totalitarnym. Często bowiem różnice pomiędzy nimi



<sup>1</sup> Artykuł udostępniany jest na licencji Creative Commons – CC-BY-SA 4.0 – uznanie autorstwa, użycie niekomercyjne, na tych samych warunkach.

były zbyt duże, aby wskazywać na jednolity system państw totalitarnych (podobnie zresztą jak państw demokratycznych czy autorytarnych).

Niewątpliwie nieprzypadkowo ustroje o charakterze totalitarnym pojawiły się w Europie (a dopiero potem w Azji) po pierwszej wojnie światowej. Okres międzywojenny to również czas największego nasilenia tendencji autorytarnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Prawie żadne państwo w tym regionie Europy (może poza Czechosłowacją) nie uniknęło krótszego lub dłuższego okresu władzy autorytarnej (w Polsce po przewrocie majowym 1926 roku). Bez wątpienia cały szereg cech pierwszej wojny światowej przyczynił się do powstania systemów o charakterze totalitarnym (czy do nasilenia tendencji autorytarnych) w Europie. Pierwsza wojna światowa sytuuje się niejako na pograniczu pomiędzy dawnymi a współczesnymi konfliktami zbrojnymi. Z jednej strony była to ostatnia wojna formalnie wypowiedziana, a z drugiej strony działania wojenne miały charakter totalny – może nawet bardziej totalny niż podczas drugiej wojny światowej. Była to pierwsza tak naprawdę totalna wojna w Europie – nie tylko nie było rozróżnienia pomiędzy frontem a zapleczem, ale wszystkie „nowinki techniczne” od razu pojawiały się na froncie (sterowce, samoloty, działa dalekiego zasięgu jak „Gruba Berta”), a gazów bojowych nie poważał się użyć nawet Hitler podczas drugiej wojny światowej (ale już Graziani w Etiopii to i owszem). Bardzo szybko okazało się, iż nawet duże zapasy logistyczne przygotowane na wypadek wojny (broni, amunicji, mundurów, paliw itd.), zbyt szybko się wyczerpują w ogniu bitewnym. Trzeba było więc szybko przestawić gospodarki państw walczących na tory wojenne, a stąd już tylko krok do stalinowskiego planowania gospodarczego (*piatiletki*). Model ten został przyjęty po drugiej wojnie światowej przez państwa tak zwanego „realnego socjalizmu”. Z kolei po zakończeniu pierwszej wojny światowej należało z powrotem przestawić systemy ekonomiczne na tory pokojowe. Po wojnie proces transformacji był dodatkowo skomplikowany przez konieczność zatrudnienia milionów zdemobilizowanych żołnierzy, z których wielu nie miało żadnego „cywilnego” wykształcenia czy przygotowania. Natomiast propaganda wojenna szybko wpadała wręcz w tony histeryczne, gdy zmieniono nazwę rosyjskiej stolicy (na *Pietrograd*), gdyż Petersburg brzmiał zbyt niemiecko; brytyjska rodzina królewska (o zdecydowanie niemieckim pochodzeniu) zyskała angielskie nazwisko (*Windsors* – od wspaniałego zamku na zachód od Londynu), a na Wyspach zamiast hamburger (od Hamburga) trzeba było mówić *Salisbury steak* (od katedry ze wspaniałą wysoką wieżą, gdzie jeszcze o Skripalach nie słyszano). W okresie międzywojennym zarówno faszystowskie Włochy, jak i nazistowska Trzecia Rzesza obficie czerpały z dokonań wojennej propagandy. Wreszcie, praktyczne wyniszczenie klasy wyższej (to oficerowie prowadzili swych żołnierzy z okopów pod masakrujący ogień karabinów maszynowych), ale i osłabienie klasy średniej (także przez powojenną hiperinflację), umożliwiło dojście do władzy po zakończeniu pierwszej wojny światowej partii o skrajnym (nierzadko populistycznym) charakterze.

Już wielki niemiecki uczyony Max Weber, uważany za jednego z najwybitniejszych socjologów wszechczasów, wskazywał na przełomie XIX i XX wieku na znaczenie kwestii prawomocności władzy. Wprawdzie władza nieprawomocna, siła różnego rodzaju grup przestępczych, mafijnych czy piratów somalijskich<sup>2</sup>, niejednokrotnie potra-

<sup>2</sup> W roku 2010 na piętrze portugalskiego Muzeum Morskiego (zajmującego część ogromnego *Mosteiro dos Jeronimos* w Belem na przedmieściach Lizbony) można było oglądać wystawę poświę-

fi być bardziej skuteczna niż prawomocna władza państwowa – to jednak na dłuższą metę jedynie władza prawomocna może stanowić podstawę organizacji państwowej. Efemeryczne państwka karaibskich piratów na przełomie XVII i XVIII wieku nie przetrwały długo. Wprawdzie wyraźnie zmniejszyło się zagrożenie dla światowej żeglugi i handlu międzynarodowego ze strony piratów, ale z kolei rebelianci Hutu z Jemenu przerywają kluczowy łańcuch dostaw ropy z Bliskiego Wschodu, co oczywiście niekorzystnie odbija się na cenach benzyny. Organizacja państwowa na dłuższą metę nie może opierać się jedynie na sile – jeżeli ciągle będzie się niszczyć rzeczywistych (a potem już tylko potencjalnych) przeciwników czy konkurentów do władzy, to w rezultacie ekipa sprawująca władzę polityczną nie będzie w stanie przedstawić żadnego pozytywnego programu – po prostu nie będzie rządzić, a jedynie może administrować. Tak więc władza państwowa powinna dopracować się (im szybciej tym lepiej) jakiejś podstawy prawomocności, zasady legitymacji, czy jak to określał mój ulubiony twórca teorii elity Geatano Mosca – formuły politycznej (*la formula politica*) (Żyromski, 1996). Jednocześnie nie można wskazać na jedną uniwersalną zasadę czy podstawę legitymacji władzy, która pasowałaby do wszystkich epok historycznych czy wszystkich systemów społeczno-politycznych. Zasada legitymacji władzy, czy też raczej proces stopniowego uzyskiwania czy tracenia legitymacji, zależy bowiem nie tylko od charakteru samej władzy, ale przede wszystkim od cech ekipy rządzącej czy od charakteru całego systemu społeczno-politycznego danego państwa (Żyromski, 2004). Przykładowo w Europie aż do końca wieku osiemnastego, czyli do czasu Wielkiej Rewolucji Francuskiej czy rewolucji przemysłowej w Anglii, praktycznie liczyły się tylko dwa najwyższe stany społeczne: szlachta (wraz z arystokracją czy magnaterią) oraz duchowieństwo, w ramach którego najważniejsze godności kościelne obejmowali i tak prawie wyłącznie arystokraci czy szlachcice. Dla legitymacji danego systemu społeczno-politycznego wystarczała więc jedynie zgoda przedstawicieli wyższych stanów danego społeczeństwa. Generalnie zresztą w Europie aż do końca wieku osiemnastego (a na innych kontynentach zdecydowanie dłużej) wszystkie ustroje społeczno-polityczne były tworzone przez elity – z myślą i w interesie przede wszystkim członków wyższych klas (czy też warstw lub stanów) danego społeczeństwa. Uważana ciągle jeszcze za klasyczną demokracja ateńska, to przecież jedynie „demokracja dla nielicznych” czy inaczej demokracja dla elity, gdyż udział w procedurach demokratycznych był ograniczony jedynie do dorosłych mężczyzn z rodzin obywatelskich, stanowiących zaledwie około dziesięciu procent mieszkańców Attyki (Ateny wraz z przyległymi wioskami) w czwartym wieku p.n.e.

Jednocześnie jednak legitymacja nie jest dana władzy raz na zawsze; lepiej więc mówić o procesie uzyskiwania (czy tracenia) legitymacji niż o trwałym stanie czy tendencji. „Przykładowo, nawet władza uzyskana w sposób nieprawomocny (np. drogą przewrotu wojskowego czy zamachu stanu), może stopniowo uzyskać znaczny poziom społecznego poparcia – chociażby dzięki prowadzeniu polityki zgodnej z oczekiwaniami znacznej części członków danego społeczeństwa” (Żyromski, 2004, s. 37). Tak więc władza komunistyczna (czy też może raczej socjalistyczna) w Polsce uzyskała z czasem pewien poziom społecznego poparcia (choć niemożliwy rzecz

coną „wyczynom”, łodziom i uzbrojeniu somalijskich piratów. Znacznie mniej uwagi poświęcono natomiast zwalczaniu tego procederu.

jasna nawet do przybliżonego oszacowania), jak pokazuje chociażby tęsknota za „dobrobytem na kredyt” za czasów Edwarda Gierka. Natomiast niemieccy naziści, którzy doszli do władzy w sposób prawie (ekscesy bojówek SA) że demokratyczny (uzyskując coraz więcej głosów w kolejnych wyborach parlamentarnych), gwałtownie zaczęli tracić legitymację do rządzenia wraz z kolejnymi klęskami Wehrmachtu – szczególnie od czasu Stalingradu.

Wraz z tworzeniem się społeczeństw masowych w XIX, a zwłaszcza w XX wieku również i kwestia legitymacji władzy nabrała masowego (a nie jedynie elitarnego) charakteru. „Nawet najbardziej autokratyczny czy despotyczny reżim uznaje znaczenie mobilizowania całego społeczeństwa do działania. [...] masowy entuzjazm jest cennym wymiarem zbiorowego działania w takich sytuacjach nadzwyczajnych jak wojna lub w takich krytycznych momentach tranzycji, kiedy władza przechodzi od jednego posiadacza władzy (*power holder*) do jego następcy” (Lasswell, 1979, s. 29). Niewątpliwie kwestia uzyskania czy zachowania legitymacji władzy jest łatwiejsza w systemach o charakterze demokratycznym, zwłaszcza w państwach tak zwanej „demokracji skonsolidowanej” (*consolidated democracy*), aby odwołać się do współczesnej koncepcji neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego (Żyromski, 2023). W takim modelu zarówno kolejne ekipy rządzące dochodzą do władzy w sposób uznany i legitymowany (po prostu uzyskując najlepsze wyniki w wyborach parlamentarnych czy prezydenckich), jak i sprawują władzę w sposób odpowiadający potrzebom przynajmniej znacznej części danego społeczeństwa – w przeciwnym bowiem wypadku bardzo trudno mówić o szansach na reelekcję. System demokratyczny spełnia więc oba istotne warunki procesu legitymacji władzy, wskazane jeszcze przez Davida Beethama (Beetham, 1991). Tak więc symbole władzy w systemach o charakterze demokratycznym niewątpliwie pełnią o wiele mniejszą rolę niż w ustrojach autorytarnych czy totalitarnych, gdzie legitymacja władzy ciągle musi być potwierdzana. Stąd też w swojej książce, poświęconej symbolice władzy na przykładzie stołecznego Rzymu, najmniej uwagi poświęciłem właśnie czasom demokratycznym (Żyromski, 2009). Tymczasem faszystowski system Benito Mussoliniego nawiązywał, zarówno w dziedzinie ideologii (koncepcja *Mare Nostrum*), jak i pod względem wykorzystywanych symboli władzy, do autorytarnych rządów sprawowanych w starożytnym Rzymie – szczególnie z czasów największej świetności *Imperium Romanum* pierwszego i drugiego wieku naszej ery. I to właśnie zagadnienie ciągłości i zmiany symboli władzy w systemach autorytarnych i totalitarnych stanowi zasadniczy przedmiot rozważań, zaprezentowanych w niniejszym szkicu.

W przeciwieństwie do ustrojów o charakterze demokratycznym, gdzie z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem, można liczyć na utożsamienie (czy przynajmniej zbliżenie) potrzeb społecznych z interesem państwa i władzy, to ekipy rządowe w ustrojach totalitarnych i autorytarnych muszą propagować potęgę swej władzy oraz nieustannie mobilizować społeczeństwo. „Rząd, który najczęściej obraża swych obywateli lub wymusza niepożądane zmiany w ich zachowaniu najwyraźniej ma największą potrzebę uspokajających symboli. W związku z tym nie było dziełem przypadku, iż wszystkie reżimy totalitarne intensywnie i prawie ciągle wykorzystywały swą ludność w dyskusjach nad sprawami publicznymi. Masowe spotkania, wykłady polityczne, grupy dyskusyjne, organizacje dla każdej grupy wiekowej i zawodowej

były na porządku dnia we wszystkich dyktaturach faszystowskich i komunistycznych” (Edelman, 1985, s. 73).

Już w czasach starożytnych sztuka, a przede wszystkim architektura, sławiły potęgę władzy. Przykładowo ogromne pozostałości egipskich świątyń w Luksorze czy Karnaku wskazują na znaczenie kasty kapłańskiej, a obronna cytadela w Mykenach na półwyspie peloponeskim w Grecji obrazuje siłę władzy królewskiej. Również i w czasach nam współczesnych – „władza totalitarna czy autorytarna szczególnie chętnie wykorzystywała sztukę czy architekturę dla propagandowego ukazania swej dominującej pozycji w państwie czy w społeczeństwie” (Żyromski, 2004, s. 38). Nie zawsze jednak pamiętano, że „sztuka i propaganda mają wyraźne linie demarkacyjne, a tam gdzie sztuka znajduje się jedynie w służbie polityki, wraz z nią się degeneruje” (Bowit, 1978, s. 192). Ustroje autorytarne czy totalitarne, w przeciwieństwie do systemów o charakterze demokratycznym, dochodziły do władzy z reguły w sposób nieuprawniony – w wyniku rewolucji, wojny, zamachu stanu czy przewrotu wojskowego. W związku z tym istotne było podkreślanie wojskowych zdolności przywódców politycznych, propagowanie zwycięstw militarnych czy nawet poniżanie czy upokorzenie przeciwnika. Jeszcze w czasach rzymskiej republiki marzeniem każdego dowódcy było odbycie triumfu i przejazd pod specjalnie wybudowanym łukiem triumfalnym. W okresie pryncypatu (wczesnego cesarstwa rzymskiego) triumf stał się jednak szybko wyłącznym przywilejem cesarzy. Podobno w czasach antycznych istniało około trzystu łuków triumfalnych (około 100 w stolicy, kolejne 100 w innych miastach Italii, też około 100 w Afryce północnej), a i dzisiaj turyści chętnie fotografują się na tle zachowanych w stolicy Włoch łuków triumfalnych: Tytusa, Septymiusza Sewera czy Konstantyna. Co charakterystyczne, cała trójka to przedstawiciele nowych panujących dynastii – co wymagało niewątpliwie szczególnych zabiegów dla podkreślenia prawomocności uzyskanej władzy. „Zapewne trudno o lepszy przykład związku architektury rzymskiej z kwestią władzy, legitymacji władzy czy prestiżu społecznego niż właśnie łuki triumfalne” (Skoczylas, Żyromski, 2005, s. 149). Tym niemniej rzymska tradycja wznoszenia łuków triumfalnych była kontynuowana również i w czasach nowożytnych. W położonym na wschód od Rzymu miasteczku Subiaco do dzisiaj istnieje łuk triumfalny wzniesiony w przełomowym (rewolucja francuska) roku 1789 ku czci papieża Piusa VI (Collins, 2004, s. 44). „Podobnie jak rzymscy cesarze również i rzymscy papieże doskonale rozumieli znaczenie architektury i sztuki w promowaniu własnej osoby i podkreślaniu potęgi Kościoła jako instytucji” (Skoczylas, Żyromski, 2005, s. 152). W Paryżu można nawet znaleźć się na górze łuku triumfalnego, wybudowanego ku czci zwycięstw armii Napoleona. Tym niemniej największy na świecie łuk triumfalny miał powstać w Berlinie (w odległości około pięciu kilometrów od *Volkshalle*) – przebudowanej stolicy nowej nazistowskiej Europy. Monumentalny neoromański berliński łuk triumfalny (*Triumphbogen*), to znacznie powiększona kopia paryskiego łuku triumfalnego z Placu Charlesa de Gaulle’a (poprzednio Plac Gwiazdy). „Miał to być pomnik upamiętniający żołnierzy poległych w czasie pierwszej wojny światowej. Na udekorowanym siedemdziesięcioma pięcioma płaskorzeźbami łuku miano wyryć nazwiska niemal dwóch milionów Niemców” (Moorhouse, 2011, s. 146). Łuk ten (zaprojektowany osobiście przez Hitlera jeszcze w roku 1925), miał być mniej więcej trzykrotnie większy i dwa razy wyższy od łuku paryskiego (*Arc de Triomphe*),

a jego rozmiary byłyby rzeczywiście imponujące (170 na 119 m i 117 m wysokości) (Scobie, 1990, s. 133; Thies, 2012, s. 93). Dodatkowo w podziemiach łuku umieszczono by granitowe stele z nazwiskami żołnierzy niemieckich poległych w czasie wojny. Łuk ten miał wieńczyć kilkunastokilometrowej długości oś północ-południe, na której przeciwnym końcu miała znajdować się największa budowla świata – ogromna hala ludowa (*Volkshalle*), o której poniżej. „W wysokim na 80 metrów prześwicie łuku miała nieodparcie przyciągać oko kopuła Wielkiej Hali, oddalona o pięć kilometrów” (Volker, 2015, s. 773). „Na 50. urodziny Hitlera Speer sprezentował mu model łuku triumfalnego tak wielki, że można było pod nim stanąć” (Sudjic, 2015, s. 95). Natomiast w pracowni samego Speera stał trzystumetrowy model osi północ-południe. W dodatku, makietę arterii komunikacyjnej Północ-Południe, wykonaną w skali 1:1000, można było, rozłożoną na części, wyciągać na specjalnych stolikach z kółkami (Volker, 2015, s. 771).

Obok łuków triumfalnych istotnym elementem architektonicznym podkreślającym wojskowe zdolności władców czy przywódców politycznych (a nawet papieży) były kolumny, pomniki czy obeliski. Jednym z najczęściej fotografowanych (obok Koloseum) zabytków starożytnego stołecznego Rzymu jest kolumna Trajana, wystawiona ku czci zwycięstw cesarza (i jego wojsk) w wojnach dackich (101–102, 105–106 r.) – na terenach dzisiejszej Rumunii. Była ona jednak zaledwie fragmentem całego kompleksu urbanistyczno-architektonicznego. „Monumentalny zespół budowli, stworzony dla cesarza Trajana przez wybitnego architekta Apollodorosa z Damaszku, łączył w sobie pomnik chwały wojskowej (kolumna Trajana) z budowlami ‘użyteczności publicznej’ (biblioteki, forum)” (Skoczyła, Żyromski, 2005, s. 153). Niespotykane wcześniej rozmiary forum Trajana podkreślały, iż pochodzący z hiszpańskiego miasteczka Italica (koło dzisiejszej Sewilli) Trajan uważał się za odnowiciela Rzymu – podobnie jak Oktawian August – założyciel systemu pryncypatu. „Te fizyczne pomniki założone przez cesarza spektakularnie udowodniały, że cywilne i wojskowe życie imperium znajdowało się w bezpiecznych rękach” (Campbell, 2002, s. 117). Tym niemniej, z punktu widzenia propagandy cesarskiej, najważniejszy był dwumetrowej wysokości fryz, opasujący całą kolumnę Trajana (155 scen, około 2600 postaci). Rozmiary kolumny Trajana (prawie 30 m wysokości) powodują jednak, iż fryz ten najlepiej obserwować jest w Londynie! W „dzielniczy muzeów” w *Kensington* na parterze V & A (*Victoria and Albert Museum* – największe na świecie muzeum sztuki użytkowej) podziwiać można gipsowy odlew kolumny Trajana, podzielony na dwie części. Natomiast na rzymskim *Campus Martius* (polu marsowym) znajdowała się jeszcze kolumna cesarza Antonina Piusa; z kolumny tej zachowała się jednak tylko baza, umieszczona w Muzeach Watykańskich (*Musei Vaticani*). Z kolei na kolumnie Trajana wzorowali się twórcy kolumny Marka Aureliusza, prezentującej jego zwycięstwa w wojnach markomańskich. Podobnych kolumn nie mogło oczywiście zabraknąć w nowej stolicy *Imperium Romanum* – Konstantynopolu (obecny Stambuł, największe miasto Turcji). „Kolejno w roku 386 i między 402 a 421 dwie podobne kolumny ustawili w Konstantynopolu Teodozjusz I i Arkadiusz oraz Teodozjusz II” (Sadurska, 1990, s. 268). Pod koniec wieku siedemnastego dla upamiętnienia straszliwego pożaru Londynu Christopher Wren wystawił sławny *The Monument*, najwyraźniej także oparty na kolumnie Trajana. Z kolei na polecenie papieża Piusa VI ustawiono w centrum

Rzymu dwa egipskie obeliski: na Kwirynale i przy kościele *Trinitá dei Monti* (na górze schodów hiszpańskich). Podziwiana przez tłumy turystów (w ramach zwiedzania Muzeów Watykańskich) Kaplica Sykstyńska może być również postrzegana jako „legitymacja absolutnej władzy papieża nad Kościołem” (Bauman, 1990, s. 34).

Tradycję zwycięskich rzymskich wodzów kontynuował Benito Mussolini. „Zwycięstwo Mussoliniego w jego ‘Czwartej Wojnie Punickiej’ przeciwko Etiopii zostało udratyzowane przez wystawienie obelisku (przywiezionego z antycznej etiopskiej stolicy Aksum na Via dei Trionfi na wprost Circus Maximus, którego spina była dekorowana obeliskami począwszy od wczesnej epoki cesarskiej)” (Scobie, 1990, s. 135). Charakterystyczne jednocześnie, iż właśnie w tym miejscu rozpoczynała się najstarsza ze sławnych rzymskich dróg – *via Appia*, prowadząca ze stolicy do portu Brindisi (rzymskie *Brundisium*). Kilkanaście lat temu obelisk został zwrócony Etiopii; tak że miałem nieczęstą przyjemność oglądania obelisku zarówno w Rzymie, jak i w Aksum (wiosną 2011 r.). W północnej części Rzymu, na *Foro Italico*, przed wybudowanym przez Mussoliniego forum (*Foro Mussolini*) do dzisiaj stoi obelisk z napisem „*Mussolini Dux*”. Obelisk, wykonany z jednego trzystutonowego bloku marmuru, stanowi widomy znak kultu jednostki (ideologia *ducismo*). „Mussolini był personifikacją fašyzmu i kult jednostki stworzony w oparciu o tę personifikację stał się zasadniczym elementem partyjnej propagandy. [...] Podobnie też antyczny przedmiot falliczny uzyskał status symbolu jako aluzja do żywotności Duce” (Marcello, 2001, 147). Również i na wielu rzymskich budowlach, obok tradycyjnej datury A.D. (*Anno Domini*), odnaleźć można skrót E.F. (*Era Fascista*). Przykładowo, skrót taki znajduje się na jednym z mostów prowadzących przez Tyber (włoskie *il Tevere*) w kierunku Watykanu – *ponte Principe Amadeo Duca d’Aosta*.

Oryginalny pomnik ku czci rzymskiego oręża powstał w Adamklissi (w dzisiejszej Rumunii). Wystawiony w 109 roku monument *Tropeum Traiani* został współcześnie zrekonstruowany, a oryginalne rzeźby i metopy można podziwiać w pobliskim muzeum. W przeciwieństwie do kolumny Trajana pomnik ten nie był przeznaczony do oglądania przez rzymską elitę. *Tropaeum Traiani* „miał stać jako groźne memento dla barbarzyńców, którzy nie uchwycili nowego stanu rzeczy” (Hannestad, 1988, s. 172). Stąd też na górze cylindrycznej konstrukcji (wysokości i średnicy około 40 m) umieszczono posąg rzymskiego boga wojny (*Mars Ultor*). Natomiast w centrum stolicy Włoch (oryginał w Muzeach Kapitołińskich, a komputerowa kopia na dziedzińcu Kapitolu) stoi konny posąg cesarza Marka Aureliusza. „Oficjalnie posąg zajmował miejsce samego cesarza. Dlatego też w częstych dyplomatycznych negocjacjach z Partami, kiedy cesarz osobiście był nieobecny, akty czci odbywały się przed jego posągiem” (Campbell, 2002, s. 140). Z kolei na posągu Marka Aureliusza wzorowany jest posąg kondotiera Gattamelaty w Padwie (umieszczony na placu przed bazyliką św. Antoniego), a także warszawski pomnik księcia Józefa Poniatowskiego. Charakterystyczne, iż w czasach tak zwanego „realnego socjalizmu” Warszawa była jedyną stolicą państwa w Europie Środkowo-Wschodniej, w której nie postawiono pomnika Stalina. Jako pewny substytut można jednak uznać, stojący do dziś, a nawet uznany za zabytek, Pałac Kultury i Nauki im. J. Stalina (stosowny napis zakrywa stalowa płyta). „Potężny Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina [...] miał w zamierzeniu projektantów zdominować krajobraz miasta. Oficjalnie był to dar Związku Radziec-

kiego, ale w gruncie rzeczy jego koszty zwróciły się z nawiązką fundatorom w wyniku niekorzystnych umów handlowych narzuconych Polsce przez rząd sowiecki. [...] Stał się świeckim odpowiednikiem daru cara – prawosławnej katedry, która od 1914 roku górowała nad krajobrazem i którą warszawiacy odważyli się zburzyć” (Davies, 2004, s. 676). Podobny budynek można nadal oglądać w Rydze. Szczerze pisząc, jest on nawet brzydszy (zbyt przysadzisty) od warszawskiego PKiN, ale za to roztacza się z góry bardzo ładny widok na łotewską stolicę. Odnosząc się do Warszawy, Patryk Babiracki wskazuje, iż „monumentalny budynek, wzorowany bezpośrednio na wieżowcach wznoszących się nad Moskwą i Rygą symbolizuje bezsprzeczne sowieckie wtargnięcie oraz przywiązanie polskich komunistów do stalinowskiej reorganizacji przestrzeni” (Babiracki, 2015, s. 3).

Niewątpliwie „w wypadku autokratycznych systemów politycznych kwestia sukcesji władzy jest o wiele ważniejsza i trudniejsza niż w ustrojach o charakterze demokratycznym. W wypadku monarchii dbałość o wspnianie pochówek poprzedniego władcy nie tylko stanowiła wyraz miłości, szacunku czy przywiązania, ale była również bardzo istotnym elementem procesu legitymizacji władzy jego następcy” (Skoczylas, Żyromski, 2005, s. 157). Stąd też wspniane królewskie mauzolea, które podziwiać można chociażby w londyńskim opactwie westminsterskim, w podziemiach hiszpańskiego Escorialu (pod Madrytem) czy na krakowskim Wawelu. „Królowie musieli być widziani, jak bogato umierają, podobnie jak bogato żyli. Królewskie mauzoleum dawało tak wiele prestiżu dynastii jak sale audiencyjne czy wielka sala przyjęć dawała dla żyjących” (Spufford, 2003, s. 74). W okresie rzymskiej republiki monumentalne grobowce wnosili przedstawiciele arystokratycznych rodów – jak grobowiec Caeciliae Metellae przy *via Appia* czy piramidalny grób pretora Caiusa Cestiusa. Nic więc dziwnego, iż w czasach pryncypatu kilku cesarzy wzniosło monumentalne pomniki grobowe. „Dla rodziny rządzącej przyszłość żywych zależała w dużym stopniu od honorów (lub ich braku) przyznanych zmarłym. Zależność ta jest widoczna w projektowaniu cesarskich pomników” (Davies, 2000, s. 1). Jako pierwszy mauzoleum dla siebie i najbliższych członków rodziny wystawił Oktawian August – twórca społeczno-politycznego systemu wczesnego cesarstwa rzymskiego (pryncypatu). „Była to przede wszystkim demonstracja wielkości i potęgi zleceńodawcy. Budowla od początku słusznie nazywana była ‘mauzoleum’. Zdziwiła swą masywnością, przewyższającą wszystkie znane dotąd tego typu monumenty, i rzeczywiście porównać ją można tylko z grobowcem karyjskiego króla Mauzolososa (IV w. przed Chr.), uchodzącego za jeden z siedmiu cudów świata” (Zanker, 1999, s. 80). Jednak obecnie w tureckim mieście Bodrum (antyczny Halikarnas) oglądać można jedynie skromne resztki oryginalnego mauzoleum, gdyż wiele elementów (a zwłaszcza wspniane posagi Mauzolososa i jego żony – siostry Artemizji) zostały wywiezione do Londynu, gdzie zajmują na parterze osobną salkę w *British Museum*. W związku z okrągłą rocznicą (2000 lat w 1938 r.) urodzin pierwszego princepsa z polecenia Mussoliniego uporządkowano plac wokół mauzoleum Augusta (*Piazza Augusto Imperatore*). Charakterystyczne, iż mozaiki i reliefy na wzniesionych w latach 30. XX wieku budynkach przy placu przypominają stylem sztukę socrealizmu w ZSRR czy państwach tak zwanego „realnego socjalizmu”. Również za rządów Mussoliniego (1937–1938) zbudowano w pobliżu specjalny budynek (kilkanaście lat temu zburzony



i zastąpiony nową konstrukcją), chroniący *Ara Pacis Augustae* (ołtarz pokoju Augusta). „Przesłanie komunikowane przez procesję Ara Pacis to uporządkowane, dobrotliwe rządy Augusta i jego rodziny. [...] Legitymacja podkreślona przez naczelnych bogów i bohaterów ludu rzymskiego” (Gates, 2003, s. 341). Tym niemniej najwspanialsze rzymskie mauzoleum wznosił (około 125–139 r.) cesarz Hadrian. „Mauzoleum Hadriana jest stosunkowo dobrze zachowane (szczególnie w dolnej części), ponieważ zostało przebudowane w okresie włoskiego renesansu na obronny zamek św. Anioła (*Castel Sant Angelo*). Zamek ten został następnie połączony z Watykanem specjalnym krytym przejściem (do dzisiaj zachowanym), aby w wypadku niebezpieczeństwa (np. *sacco di Roma* z roku 1527) papież mógł bezpiecznie schronić się w fortecy zamku św. Anioła – praktycznie nie do zdobycia przy ówczesnym stanie sztuki wojennej” (Skoczylas, Żyromski, 2005, s. 159).

W Moskwie do dzisiaj można oglądać mumię Lenina w specjalnie wzniesionym mauzoleum, a wychodząc można zobaczyć kto z członków radzieckiej nomenklatury zasłużył na wmurowanie po śmierci urny w mur kremlowski – a zwłaszcza kto nie zasłużył (np. Chruszczow). W Pekinie mauzoleum Mao jest ciągle „w remoncie”, natomiast w Hanoi można obejrzeć mumię „wujka Ho” (jak nazywają go Wietnamczycy) w specjalnym mauzoleum. Charakterystyczne, iż (nigdy zresztą nie zrealizowany) projekt mauzoleum Hitlera w Monachium (architekt H. Giesler 1940–1941) został oparty na rzymskim Panteonie. Mauzoleum Hitlera miałyby liczyć 40 metrów średnicy i wysokości – byłoby więc nieco mniejsze niż Panteon (42,3 m). Również na rzymskim Panteonie został oparty projekt mauzoleum rodziny Hitlera w Linzu (1940–1941) (Scobie, 1990, s. 112). Rzymski Panteon to budowla pod wieloma względami prekursorska. „Forma wielkiego wnętrza pod kopułą nie przypomina żadnej innej świątyni, ale jest pokrewna cesarskim łaźniom i pałacom oraz późniejszym mauzoleom” (Jones 2000, s. 179). W czasach wczesnego średniowiecza wnętrze Panteonu zostało przerobione na kościół, co najpewniej uchroniło budowlę przed dalszym zniszczeniem. Z kolei kopuła rzymskiego Panteonu inspirowała bizantyjski kościół Mądrości Bożej (*Haghia Sophia*) w Konstantynopolu czy islamską Kopułę na Skale w Jerozolimie.

Również na rzymskim Panteonie oparł się Albert Speer, tworząc projekt olbrzymiej Hali Ludowej (*Volkshalle*) w Berlinie (1937–1940). „Wielka Hala została pomyślana jako najpotężniejsza stała konstrukcja w historii architektury” (Balfour, 1990, s. 93). Jej wnętrze miało by kubaturę szesnaście razy większą niż wnętrze bazyliki św. Piotra w Watykanie. Nic więc dziwnego, iż hala „gdyby powstała, byłaby największym zamkniętym miejscem zgromadzeń na świecie” (Overy, 2009, s. 231). Podobnie jak w Panteonie, również i w Hali Ludowej okrągły *oculus* wpuszczał by do środka światło dzienne – tylko, że berliński *oculus* (średnicy 46 m) zmieściłby cały rzymski Panteon (wysokość równa średnicy – 42,3 m, a *oculus* średnicy 5 m). „Kopuła Volkshalle miała wyrastać z masywnego granitowego podium 315 na 315 metrów i 74 metry wysokości, do ogólnej całościowej wysokości 290 metrów. Średnica kopuły to 250 metrów” (Scobie, 1990, s. 112). W środku około 180 000 słuchaczy mogłoby słuchać przemówień swego *Führera* – część siedząc, a większość stojąc. W północnej części Wielkiej Hali znajdowałyby się ogromna nisza (50 m wysokości i 28 m szerokości), ozdobiona złotymi mozaikami, pod którą umieszczono by mównicę dla Hitlera. W środku budowli uwagę zwracałoby jeszcze sto marmurowych pilastrów (24 m wysokości każ-

dy). Kopułę pokrywałyby miedziany dach. Na szczycie kopuły byłaby odwzorowana kula ziemską, „na której siedział orzeł z rozpostartymi skrzydłami i obnażonymi szponami” (Sudjic, 2015, s. 59). Olbrzymi orzeł (o wysokości stu stóp) miał symbolizować znaczenie Hitlera jako władcy świata.

W latach 30. XX wieku w Moskwie zburzono świątynię Chrystusa Zbawiciela. „Zniszczenie nastąpiło 5 grudnia 1931. [...] była konsekrowana w 1883 w dniu koronacji Aleksandra III. Jej cenne złoto (pół tony z samej kopuły) zostało usunięte przed zniszczeniem, podczas gdy marmur został wykorzystany do budowy moskiewskiego metra” (Kotkin, 2018, s. 265). Na miejscu zburzonej świątyni postanowiono wznieść Pałac Zjazdów (*Dworiec Sowietow*), który oczywiście miał być najwyższy na świecie. „Najważniejszym symbolem architektonicznym jasnej komunistycznej przyszłości był nigdy nie ukończony projekt zbudowania Pałacu Rad” (Gill, 2011, s. 127). Po szeroko zakrojonym konkursie (wpłynęło aż 160 zgłoszeń), z udziałem wybitnych architektów, również i zagranicznych (np. Le Corbusier), w czerwcu 1933 roku „Boris Iofan (wraz z zespołem) zwyciężył architektoniczne współzawodnictwo o Pałac Rad (wysokości 415 metrów)” (Plamper, 2012, s. 99). W związku z tym projektowany Pałac Rad miał przewyższyć niedawno (w 1931 r.) ukończony *Empire State Building* w Nowym Jorku. Moskiewski budynek miał być wprawdzie tylko o 8 metrów wyższy, ale jednak (Figes, 2014, s. 252). W projekcie przewidziano wzniesienie sześciu wież, spiętrzonych jedna nad drugą. „Projekt zakładał 110 000 m<sup>2</sup> podłóg” (Overy, 2009, s. 230). Również i inne dane były zupełnie wyjątkowe: 281 wind i schodów, 750 rzeźb i popiersi, 20 tys. m<sup>2</sup> fresków, 20 tys. m<sup>2</sup> reliefów, 6500 m<sup>2</sup> dekoracyjnego szkła, 5000 m<sup>2</sup> majoliki, 4000 m<sup>2</sup> mozaik (Colton, 1995, s. 332). W dodatku na górze Pałacu Zjazdów miano umieścić ogromny posąg Lenina, wodza rewolucji. „Na samym szczycie znajdował się monumentalny pomnik Lenina, trzykrotnie większy niż Statua Wolności, mierzący ponad 90 metrów. Podobizna wodza, z wyciągniętą ku niebu groteskową ręką z sześciometrowymi palcami, miała być widoczna z odległości sześćdziesięciu kilometrów” (Overy, 2009, s. 230). lub nawet siedemdziesięciu km (Plamper, 2012, s. 99; Sudjic, 2015, s. 87). Sam ciężar posągu szacowany jest na 6000 ton. Jednak niezbyt stabilny grunt zniweczył te plany. Wewnątrz Pałacu Rad miała mieścić się przede wszystkim sala kongresowa na 21 tys. miejsc siedzących; delegaci obradowaliby pod ogromną kopułą stumetrowej wysokości (330 stóp) i średnicy 160 m (525 stóp). „W głównym audytorium mówcy mieli przemawiać do mas z ogromnej trybuny, zwieńczonej grupą triumfujących proletariuszy wykutych w marmurze” (Sudjic, 2015, s. 89). W projekcie gmachu przewidziano także hall wejściowy, półkolistą komunadę oraz wspaniałe schody. „Schodząc w dół po 115-metrowych procesyjnych schodach do placu pałacowego powierzchni pół kilometra kwadratowego [...] przechodziłoby się dalej, przez posągi w ogrodzie i rzędy fontann, aż do Kremla” (Colton, 1995, s. 332). Przy placu miano wybudować też Muzeum Światowej Rewolucji (z pomnikiem Marksa) i Instytut Marksa – Engelsa – Lenina. Najwyraźniej więc Stalin „zapomniał” o sobie, a może raczej uznał pamięć o swych wielkich poprzednikach za dogodny element procesu legitymizacji swojej władzy. „Do przytłaczającego, pseudo-klasycystycznego wejścia prowadziła nowa aleja, miejscami szeroka na 250 metrów” (Overy, 2009, s. 230). Znajdująca się w pobliżu stacja moskiewskiego metra (1935 r.) została oczywiście nazwana Pałac Rad, a swą nazwę zmieniła dopiero w roku 1957 (na

*Kropotkinskaja*). Budowę Pałacu Rad rozpoczęto w 1937 roku, ale już w styczniu 1938 roku, kiedy okazało się, że fundamenty olbrzymiej budowli znajdują się aż 20 metrów pod powierzchnią rzeki Moskwy, pojawiła się woda. Pomimo starań, problemu tego nie udało się rozwiązać, a kiedy w 22 czerwca 1941 roku nazistowskie Niemcy napadły na ZSRR to „stalowa konstrukcja pałacu, która już osiągnęła 11 kondygnację, została rozebrana na potrzeby wojenne“ (Sudjic, 2015, s. 90). Po śmierci Stalina, na początku rządów Chruszczowa, na miejscu rozpoczętej budowy Pałacu Rad stworzono basen pływaki. Przez kilkadziesiąt lat (1958–1994) funkcjonował tam największy na świecie odkryty basen pływaki na świeżym powietrzu – i to w dodatku z podgrzewaną wodą. To podobno jedyny taki okrągły basen na świecie, o średnicy 129,5 m. Potem nastąpiła odbudowa katedry Chrystusa Zbawiciela (1995–2000 r.), której kopuła wznosi się 103 metry (338 stóp) nad ziemią. W ten właśnie sposób spełniła się (choć niewątpliwie w nieoczekiwany sposób) stalinowska idea. Albowiem, „Pałac Rad miał stać się świątynią wyzyskiwanych“ (Colton, 1995, s. 333).

Obok pomników bezpośrednio propagujących pozycję przywódców autorytarnych czy totalitarnych (jak przedstawione już w tym szkicu łuki triumfalne, kolumny czy pomniki) przywódcy wznosili też budynki użyteczności publicznej – z reguły opatrzone odpowiednim napisem lub wręcz noszące imię danego władcy czy przywódcy politycznego. Na obrzeżach centrum Rzymu wznosi się (wbudowana potem w obręb murów aureliańskich) *Porta Maggiore*. Wybudowana w połowie pierwszego wieku za panowania cesarza Klaudiusza (co zaświadcza odpowiednia inskrypcja) brama ta przenosiła wody dwóch akweduktów nad dwiema antycznymi rzymskimi drogami. Akwedukty prowadziły czystą wodę nie tylko do domów czy fontann, ale także do term, gdzie również i ubożsi mieszkańcy Rzymu (czy miast prowincjonalnych) mogli cieszyć się z dobrodziejstw *pax Romana* (rzymskiego pokoju). Do dzisiaj podziwiać można resztki term Tytusa, Karakalli (gdzie odbył się w 1990 roku pierwszy koncert „trzech tenorów”) czy Dioklecjana. Jedna z sal kolosalnych łaźni Dioklecjana została przebudowana przez Michała Anioła na kościół (*S. Maria degli Angeli e degli Martyri*), a w innej części mieści się interesujące muzeum rzeźby (*Museo Nazionale Romano*). Podobno jednocześnie mogło korzystać z tych term nawet 3000 osób (Grant, 2000, s. 43). To właśnie od term Dioklecjana nosi swą nazwę największy stółeczny dworzec kolejowy (*Stazione Termini*), przed którym w połowie maja 2011 odsłonięto pomnik papieża Jana Pawła II (jego imię od kilku lat nosi stacja kolejowa). Jednym z najczęściej odwiedzanych i fotografowanych zabytków antycznego Rzymu jest Kolosseum, a właściwie *Amphitheatrum Flavianum*, gdzie walki gladiatorów mogło oglądać nawet 45 000–55 000 widzów (Dodge, 1999, s. 230). Wbrew pozorom potoczna nazwa budowli nie odnosi się bynajmniej do jej kolosalnych rozmiarów (188 x 166 m, wysokość ponad 45 m), ale do ogromnego posągu cesarza Nerona, którego zarys kwadratowej podstawy znajduje się w pobliżu. Natomiast cesarz Trajan zaplanował stworzenie całego kompleksu, w skład którego, obok wspomnianej już kolumny, wchodziły jeszcze dwie biblioteki (grecka i łacińska). W pobliżu były także hale targowe (*Mercati Traianei*), gdzie na kilku poziomach zlokalizowanych zostało około 150 sklepów (Ward-Perkins, 1981, s. 89). Obecnie na tym terenie często organizowane są wystawy czasowe, a podczas jednej z rzymskich „nocy muzeów” miałem okazję oglądać wystawę rzeźb Igora Mitoraja.

Charakterystyczne, iż pierwszym nowym projektem Mussoliniego dla stołecznego Rzymu było miasteczko uniwersyteckie (*città universitaria*), położone niedaleko głównego dworca kolejowego (*Stazione Termini*). W połowie lat 30. XX wieku był to największy campus uczelniany na świecie (22 ha), rozciągający się między *Castro Pretorio* (czyli koszarami gwardii pretoriańskiej starożytnego Rzymu), a *via Tiburtina*. Oczywiście tak wielkie założenie miało również (a może raczej przede wszystkim) wymiar propagandowy. „Mussolini miał nadzieję uczynić z Rzymu nie tylko polityczną, ale i intelektualną stolicę narodu” (Shapiro, 1987, s. 193). Kompleks szesnastu budynków (projekt Marcello Piacentini), został wzniesiony w ciągu zaledwie trzech lat (1932–1935). Układ przestrzenny miasteczka uniwersyteckiego wyraźnie nawiązuje do wzorów antycznych, gdyż został oparty na planie bazyliki (oś główna i symetryczny układ budynków). Na cały ten kompleks wchodzi się przez monumentalny budynek wejściowy, czyli propyleje (czytelna aluzja do ateńskiego Akropolu), projektu Arnaldo Foschini. Portyk wejściowy, długości 80 metrów, zawiera charakterystyczny łańciski napis, który głosi, iż „za panowania Wiktora Emanuela III i rządów Mussoliniego, antyczny uniwersytet został przeniesiony na to miejsce, godne wielkości Rzymu”. Wejście przypomina monumentalną bramę antycznego miasta. Poprzednia siedziba najstarszego rzymskiego uniwersytetu (*La Sapienza*), niedaleko *Piazza Navona*, była zdecydowanie za mała i mieści obecnie archiwum państwowe (*Archivio di Stato*). Charakterystyczne, iż centralny plac miasteczka uniwersyteckiego ma prawie dokładnie rozmiary *Piazza Navona*. Z kolei o rozmiarach miasteczka uniwersyteckiego może świadczyć budynek rektoratu (*Rettorato*), którego fasada ma 120 metrów długości. Przed rektorem umieszczono posąg Minerwy, rzymskiej bogini mądrości (projektu Arturo Martini). Budynek rektoratu (projekt Marcello Piacentini) mieści także bibliotekę i aulę (*aula magna*). Fasada budynku została wykonana z miejscowego trawertynu, co wpisywało się w politykę autarkii gospodarczej, forsowanej przez reżim faszystowski. Inauguracja miasteczka uniwersyteckiego nastąpiła w bardzo charakterystycznym dniu, a mianowicie 21 kwietnia 1935 roku (czyli w urodziny Rzymu).

Dla uczczenia dwudziestej rocznicy marszu na Rzym (październik 1922 r.) Mussolini postanowił zorganizować w 1942 wystawę światową (*Esposizione Universale di Roma – EUR*). „Wystawa światowa (E 42), jako międzynarodowe wydarzenie polityczne miała potwierdzić hegemonię faszystów” (Nicoloso, 2008, XVII). Tereny wystawiennicze o powierzchni około 400 hektarów (znowu największe na świecie!) miały dorównywać całemu obszarowi antycznego Rzymu. W centrum zaplanowano „gigantyczny imperialny plac (300 x 130 m) otoczony czterema wielkimi budynkami, goszczącymi niektóre z ekspozycji” (Rossi, 1991, s. 136). Zdaniem jednego z historyków sztuki – „EUR jest urbanistycznie znacznie bardziej wyrafinowany, niż byłby Berlin Speera” (Sudjic, 2015, s. 104). EUR została pomyślana jako Miasto Cywilizacji, podobnie jak *Foro Mussolini* miało stać się Miastem Sportu. W związku z tym równolegle z projektowaniem (1937–1939), od razu przystąpiono do jego realizacji (1937–1942), przerwanej jednak po upadku reżimu faszystowskiego. Ponownie powrócono do pracy w roku 1952. Chyba najbardziej znany budynek wybudowany w kompleksie EUR to *Palazzo della Civiltà Italiana*, znany jednak pod potocznym określeniem „kwadratowe Kolosseum” (*„Colosseo quadrato”*). Budynek ten „w zamierzeniu symbolizował wielkość Italii poprzez wieki” (Shapiro, 1987, s. 228). Podob-

nie jak w antycznym Koloseum (a dokładniej *amphitheatrum Flavianum*); w budynku na EUR mamy również trzy porządki kolumn, tylko całość nie ma formy elipsy, ale kwadratu. „Ma sześć poziomów rzymskich łuków postawionych jeden na drugim i stoi na szczycie wzgórza na południowym krańcu EUR. Do budynku prowadzi 150 stopni, bez śladu poręczy. Całość wygląda jak góra z trawertynu” (Sudjic, 2015, s. 106). Każda z elewacji została podzielona na 9 osi, które tworzą półkoliście zamknięte arkady (jak w antycznym Koloseum). Najbardziej widocznym elementem tego budynku są łuki, nawiązujące do antycznego Kolosseum. Na ścianie jednego z budynków EUR jeszcze i dzisiaj można oglądać bardzo oryginalny relief („*La storia de Roma attraverso le opere edilizie*”), prezentujący dzieje Rzymu od Romulusa do Mussoliniego. „Tak więc faszystowskie rządy *duce* zostały przedstawione jako kulminacja całej włoskiej i rzymskiej historii” (Żyromski, 2009, s. 209). Aż trzech architektów (Giovanni Guerrini, Ernesto Lapadula i Mario Romano) było odpowiedzialnych za „*Colosseo quadrato*” (Gentile, 1993, s. 260). Kwadratowe Koloseum, którego budowa również zakończyła się po wojnie (w 1952 r.), określa się nawet jako „najważniejszą ikonę architektoniczną wieku dwudziestego w Rzymie” (*Enciclopedia...*, 1999, s. 395). Jadąc szybką kolejką (*Leonardo Express*) z najważniejszego rzymskiego lotniska (*Fiumicino*) na główny stołeczny dworzec kolejowy (*Stazione Termini*) po prawej stronie za Tybrem wylania się jedna z najładniejszych budowli kompleksu EUR. To kościół pod podwójnym wezwaniem Piotra i Pawła (*Santi Pietro e Paolo* – 1938–1966). Nie został on zbudowany jednak w formie bazyliki, ale na planie koła, tak jak antyczny Panteon. Na terenach wystawienniczych wzniesiono również „Pałac Zjazdów i Kongresów projektu Adalberto Libery, ze spłaszczoną kopułą wyrastającą z białego kamiennego bloku. Wejście jest zaznaczone kolumnadą z 14 szarych granitowych kolumn, osadzonych w osłepiająco białej marmurowej ramie” (Sudjic, 2015, s. 106). W dodatku na ścianie frontowej miała zostać umieszczona kwadryga, projektu Francesco Messiny, jako współczesny odpowiednik czterokonnego rydwanu ze szczytu berlińskiej Bramy Brandenburskiej. Przewidziano również zbudowanie kaskady, wysokości 26 metrów. Planowano nawet wzniesienie imponującego ołtarza, na wzór antycznego *Ara Pacis Augustae*, ale wysokości aż 40 m z aluminium i stali, w nocy oświetlonego przez potężne reflektory (Gentile, 1993, s. 259).

Mussolini, podobnie jak rzymscy cesarze, postanowił wznieść forum – nazwane oczywiście *Foro Mussolini* (dzisiejsze *Foro Italico*). W przeciwieństwie jednak do rzymskich założeń urbanistyczno-architektonicznych *Foro Mussolini* było poświęcone wyłącznie różnym dziedzinom aktywności sportowej. Na kompleksie tym Mussolini zamierzał zorganizować igrzyska olimpijskie w roku 1944 – a odbyła się tam olimpiada w 1960 r. (oraz mistrzostwa świata w piłce nożnej w roku 1990). „Podobnie do nazistowskich Niemiec i stalinowskiego Związku Radzieckiego także w faszystowskiej Italii aktywność sportowa była uważana za bardzo ważny aspekt aktywności społecznej” (Żyromski, 2009, s. 210). Szczególnie godny obejrzenia jest marmurowy stadion (*Stadio dei marmi*), znajdujący się obecnie (a na pewno w styczniu 2024 r.), w procesie szeroko zakrojonych prac rekonstrukcyjnych. „W latach 1928–1932 Enrico Del Debbio stworzył Stadio dei marmi na Foro Musolini. Spośród rejonów stolicy, *duce* najczęściej odwiedzał właśnie Foro Mussolini” (Nicoloso, 2008, s. 48). Wprawdzie *Foro Mussolini* nosi obecnie o wiele bardziej neutralną nazwę *Foro Italico*, to

jednak przed wejściem na kompleks sportowy nadal stoi wysoki obelisk z napisem *Mussolini Dux* (zaprojektowany przez Costantino Costantini). Wystawiony w roku 1929 obelisk z jednego trzystutonowego bloku marmuru stanowi symbol rosnącego w faszystowskich Włoszech kultu *ducismo*. „Taki antyczny obiekt falliczny zyskał status ikony jako aluzja do męskości Duce” (Marcello, 2001, s. 147). Kompleks sportowy pierwotnie obejmował powierzchnię 85 hektarów, ale teren powiększono prawie pięciokrotnie (do 410 ha) w roku 1936, gdyż planowano tam zorganizowanie letniej olimpiady w roku 1944. Specjalnie dla *Foro Italico* każdy z regionów Włoch musiał (oczywiście dobrowolnie) zasponsorować wystawienie jednego z licznych posągów młodych sportowców płci obojga, które otaczały *Stadio dei Marmi*. „Okolo sześćdziesięciu olbrzymich posągów sportowców na Stadio dei Marmi (Foro Italico) wciąż stoi na swoich cokołach” (Hughes, 2012, s. 425). Również specjalnie dla *Foro Mussolini* Arnaldo Bellini zaprojektował ogromny (86 m wysokości) posąg Herkulesa, którego głowa wykazywała wyraźne podobieństwo do *Duce*. Zresztą „kilka olbrzymich głów Mussoliniego pozostaje pod ziemią w Rzymie, a głowa kolosalnego pomnika faszyzmu z brązu, wysokości 45 metrów, doczekała się przetopienia” (Hughes, 2012, s. 425). Planowany posąg faszyzmu (*Statua del fascismo*) miał mieć nawet 90 metrów wysokości (Rossi, 1991, s. 46). Tuż przy *Foro Mussolini* w 1940 roku rozpoczęto wznoszenie gmachu, zaprojektowanego jako siedziba partii faszystowskiej (*Palazzo del Littorio*). Budynek został jednak ukończony dopiero w roku 1959 – już dla ministerstwa spraw zagranicznych (*Ministero degli Esteri*). Również w nawiązaniu do tradycji rzymskich cesarzy włoscy faszyci planowali wznieść w centrum Rzymu (koło *Piazza del Risorgimento*) ogromne termy („*centro sanitario e sportivo*”). Charakterystyczne, iż jeszcze większe łącznie planowano dla Berlina (1940–1941 architekt C. Rinnau) – gdzie największe kryte pomieszczenie miało mieć rozmiary 150 na 50 metrów (Scobie, 1990, s. 119).

Niewątpliwie podobne założenia ideologiczne (czy nawet polityczne) systemów autorytarnych i totalitarnych, począwszy od starożytnego *Imperium Romanum* aż do ustrojów komunistycznych czy faszystowskich/nazistowskich wieku dwudziestego, zaowocowały podobnymi założeniami urbanistyczno-architektonicznymi czy nawet podobnymi detalami (reliefy, mozaiki, rzeźby). Nie przypadkowo Mussolini wzorował się na tradycji antycznego Rzymu, a Hitler wysłał Alberta Speera do Grecji i do Włoch w celu zapoznania się z klasycznymi wzorami. Podczas międzynarodowej wystawy w Paryżu w roku 1937 pawilon radziecki został zwieńczony rzeźbą Wiery Muchinej „Robotnik i kolchoźnica”, znanej każdemu kinomanowi z czołówki wytwórni filmowej *Mosfilm*. Natomiast na górze pawilonu niemieckiego widniał pruski orzeł, a po drugiej stronie Sekwany umieszczono włoski pomnik „Duch opiekuńczy faszyzmu”. A. Aman, analizujący architekturę doby Stalina, zwraca uwagę właśnie na podobieństwo pawilonów ZSRR i Trzeciej Rzeszy (Aman, 1992, s. 244). „Zdumiewające jak trudno niekiedy na pierwszy rzut odgadnąć, z jakiego kraju pochodzą plakaty i rzeźby przedstawiające dumnych budowniczych nowych ustrojów. Te same miny i pozy [...] Ten sam patos, pompa i gigantomania widoczne są w projektach urbanistycznych Alberta Speera, twórców moskiewskiego metra i nadwornych architektów Mussoliniego, którzy postanowili wyburzyć część średniowiecznej, rzymskiej zabudowy, aby zrobić miejsce dla ogromnych placów defilad” (Łodyński, 1995, s. 10).

**Author Contributions**

Conceptualization (Konceptualizacja): Marek Żyromski

Data curation (Zestawienie danych): Marek Żyromski

Formal analysis (Analiza formalna): Marek Żyromski

Writing – original draft (Piśmiennictwo – oryginalny projekt): Marek Żyromski

Writing – review & editing (Piśmiennictwo – sprawdzenie i edytowanie): Marek Żyromski

Competing interests: The author have declared that no competing interests exist  
(Sprzeczne interesy: Autor oświadczył, że nie istnieją żadne sprzeczne interesy)

**Bibliografia**

- Aman A. (1992), *Architecture and Ideology in Eastern Europe during the Stalin Era*, MIT Press, New York.
- Babiracki P. (2015), *Soviet Soft Power in Poland. Culture and the Making of Stalin's New Empire, 1943–1957*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill.
- Balfour A. (1990), *Berlin. The Politics of Order 1737 – 1989*, Rizzoli, New York.
- Beetham D. (1991), *The Legitimation of Power*, Red Globe Press London.
- Bowit J. E. (1978), *Russian Sculpture and Lenin's Plan of Monumental Propaganda*, w: *Art. and Architecture in the Service of Politics*, red. H. A. Milton, L. Nochlin, MIT Press, Cambridge Mass.
- Campbell B. (2002), *War and Society in Imperial Rome 31 B.C. – A.D. 284*, Routledge, London–New York.
- Collins J. (2004), *Papacy and politics in eighteen century Rome. Pius VI and the arts*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Colton T. (1995), *Moscow. Governing the Socialist Metropolis*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge (Mass.).
- Davies P. J. A. (2000), *Death and the Emperor. Roman imperial funerary monuments from Augustus to Marcus Aurelius*, University of Texas Press, Cambridge.
- Davies N. (2004), *Powstanie '44*, Znak, Kraków.
- Dodge H. (1999), *Amusing the Masses: Buildings for Entertainment and leisure in the Roman world*, w: *Life, death, and Entertainment in the Roman Empire*, red. D. D. Potter, D. J. Mattingly, University of Michigan Press, Ann Arbor.
- Edelman M. (1985), *The symbolic use of politics*, University of Illinois Press, Urbana.
- Enciclopedia di Roma dale origini all'anno Duemila* (1999), red. F. M. Ricci, F. M. Ricci, Roma.
- Gates Ch. (2003), *Ancient Cities. The archeology of urban life in the ancient Near East and Egypt, Greece and Rome*, Routledge, London.
- Figes O. (2014), *Revolutionary Russia, 1891–1991. A Pelican Introduction*, Penguin Books, London.
- Gentile E. (1933), *Il culto del Littorio: La sacralizzazione della politica fascista*, Laterza, Roma.
- Gill G. (2011), *Symbols and Legitimacy in Soviet Politics*, Cambridge University Press, New York.
- Grant M. (2000), *The Collapse and Recovery of the Roman Empire*, Routledge, London.
- Hannestad N. (1988), *Roman art. and imperial policy*, Aarhus University Press, Aarhus.
- Hughes R. (2012), *Rzym*, Magnum, Warszawa.

- Jones M. W. (2000), *Principles of Roman architecture*, Yale University Press, New Haven–London.
- Kotkin S. (2018), *Stalin. Waiting for Hitler, 1928–1941*, Penguin Books, New York.
- Lasswell H. D. (1979), *The Signature of Power. Buildings, Communication and Policy*, Routledge, New York.
- Łodyński A., *Sztuka dyktatorów*, „Gazeta Wyborcza” 22.11.1995 r.
- Marcello F. (2001), *Rationalism versus Romanità: the Changing Role of the Architect in the Creation of the Ideal Fascist City*, Sydney July 2001 (PhD thesis).
- Moorhouse R. (2011), *Stolica Hitlera. Życie i śmierć w wojennym Berlinie*, Znak, Kraków.
- Nicoloso P. (2008), *Mussolini architetto. Propaganda e paesaggio urbano nell'Italia fascista*, Einaudi, Torino.
- Overy R. (2009), *Dyktatorzy. Hitler i Stalin*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Plamper J. (2012), *The Stalin cult. A Study in the Alchemy of Power*, Yale University Press, New Haven.
- Rossi P. G. (1991), *Roma. Guida all'architettura moderna 1909–1991*, Laterza, Bari.
- Sadorska A. (1990), *Sztuka rzymska*, w: *Sztuka świata*, t. 2. red. A. Lewicka-Morawska, Arkady, Warszawa.
- Scobie A. (1990), *Hitler's State Architecture. The Impact of Classical Antiquity*, PENN ST UNIV PR University Park.
- Shapiro E. R. (1987), *Building under Mussolini*, Michigan University Press, Ann Arbor.
- Skoczylas J., Żyromski M. (2005), *Symbolika kamienia jako element procesu legitymizacji władzy w cywilizacji europejskiej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Spufford P. (2003), *Power and Profit. The Merchant in Medieval Europe*, Thames & Hudson, New York.
- Sudjic D. (2015), *Kompleks gmachu. Architektura władzy*, Fundacja Centrum Architektury, Warszawa.
- Thies J. (2012), *Hitler's Plans For Global Domination. Nazi Architecture and Ultimate War Aims*, Berghahn Books, New York.
- Volker U. (2015), *Hitler. Narodziny zła 1889–1939*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Zanker P. (1999), *August i potęga obrazów*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Żyromski M. (1996), *Gaetano Mosca. Twórca socjologicznej teorii elity*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Żyromski M. (2004), *Sztuka jako wyraz propagandy imperialnej – tradycje antyczne w architekturze Rzymu w okresie rządów Benito Mussoliniego*, „Przegląd Politologiczny”, nr 3.
- Żyromski M. (2009), *Ideology, Propaganda and Symbols of Power. The Example of Capital of Rome*, Wydawnictwo WNPiD, Poznań.
- Żyromski M. (2015), *Propaganda w systemach totalitarnych*, Wydawnictwo WNPiD, Poznań.
- Żyromski M. (2017), *Propaganda in totalitarian regimes*, Wydawnictwo WNPiD, Poznań.
- Żyromski M. (2023), *Neofunkcjonalny paradygmat elitystyczny jako najnowsza wersja teorii elity*, Wydawnictwo WNPiD, Poznań.

### Streszczenie

W przeciwieństwie do demokratycznych systemów politycznych, w przypadku reżimów autorytarnych i totalitarnych kwestia symboli władzy i propagandy poprzez monumentalne formy sztuki i architektury jest bardzo istotna. Począwszy od tradycji Imperium Rzymskiego, zwłaszcza w czasach jego największego znaczenia w I i II wieku n.e., niektórzy dyktatorzy



(głównie faszystowscy, a w mniejszym stopniu także komunistyczni) próbowali podkreślić legitymizację swojej władzy (lub nawet po prostu siły) poprzez sztukę, architekturę, a nawet całe kompleksy architektoniczne. Zarówno niektórzy cesarze rzymscy, jak i Mussolini czy Hitler budowali liczne pomniki, łuki triumfalne, kolumny, a nawet tak użyteczne budynki jak biblioteki, rynki czy łaźnie (termy). Każdy taki pomnik lub budynek nosił specjalną inskrypcję, która przedstawiała imię władcy lub dyktatora, który zamówił taki pomnik.

**Słowa kluczowe:** monumentalizm w architekturze, reżimy autorytarne i totalitarne, symbole polityczne

### **The Architectural Monumental Forms as the Element of Process of Legitimization of Political Power in Authoritarian and Totalitarian Regimes. The Continuity and Change in Political Symbols**

#### **Summary**

In sharp contrast to the democratic political systems in case of authoritarian and totalitarian regimes the question of symbols of power and propaganda through monumental forms of art and architecture is very important one. Starting with the tradition of Roman Empire, especially in time of its greatest importance in the first and second centuries A.D., some dictators (mostly fascist and to a lesser degree also communist ones) tried to underline the legitimization of their power (or even simply force) through art, architecture or even whole architectural complexes. Both some Roman emperors and Mussolini or Hitler built many monuments, triumphal arches, columns or even such the useful buildings as libraries, markets or baths (*termae*). Each such the monument or building bore the special inscription which presented the name of a ruler or dictator who commissioned such the monument.

**Key words:** architectural monumental forms, authoritarian and totalitarian regimes, political symbols

